


Marta Tomczok  <https://orcid.org/0000-0001-9512-007X>

Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski
e-mail: marta.tomczok@us.edu.pl

PO PRZEMYSŁE. HUMANISTYKA WOBEC BIORUIN I BIOGRUZÓW

After Industry. Humanities towards Bioruins and Biorubbles

Abstract: The article is a proposal to apply the concepts of biorubbles and bioruins in relation to post-industrial sites. On the basis of field observations and critical analysis of concepts such as post-industrial places, technofact, ruin or indunatura, the author tries to propose an approach closer to the non-anthropocentric understanding of landscape, in which the emphasis is primarily on the vital nature of destruction and waste.

In the detailed part, the article proposes an analysis of artistic projects, e.g. Marcin Doś, Mona Tusz and Diana Lelonek, as well as revitalized or abandoned post-industrial sites (including the Grodziec cement plant and the site of the Orzegów coking plant in Ruda Śląska). The author presents the natural overgrowing of post-industrial rubble as an alternative to planned revitalization, which from the point of view of nature's needs seems to be a much more successful action than the planned reconstruction of the ecosystem.

Keywords: bioruins, biorubbles, post-industrial places, heavy industry, humanities, art

Gdyby świat pozbawiony został dziś myśli, idei, w naszych dłoniach pozostałyby jedynie gruz i popiół.

Hanns Cibulka¹

(...) plan ratowania industrialnych lasów jednak istnieje.

Asia Korczyk²

¹ H. Cibulka, *Czas rokitnika*, przeł. E. Wachowiak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 87.

² A. Korczyk, *Uwaga teren skażony! Rtęć, kadm, cynk i ołów*, [w:] M. Doś-Dosiu (red.), *Indunatura*, Kronika, Bytom 2009, s. 176.

Przyszłość gruzów

W roku 1895 ówczesny sekretarz zarządu Towarzystwa Kopalń i Zakładów Sosnowieckich, Andrzej Niemojewski, opublikował wiersz *Za bramami Luny*, drugą część poematu *Polonia irredenta*. Zawarł w nim przerażającą wizję płonącego wieku żelaza, który, niczym ślepy olbrzym, niszczył nieodwracalnie ziemię i pracujących w przemyśle robotników. W tytułowych łunach poeta zobaczył huty żelaza, gdzie, mimo postępu technologicznego w konstrukcji wielkich pieców³, ginęły dziesiątki ludzi⁴. Odpowiedzialny za to wiek przemysłu miał się, wedle wizji Niemojewskiego, wkrótce spalić we własnych płomieniach, ustępując miejsca nadchodzącej, nowej ludzkości⁵. Wraz z ludźmi paliła się także (i zapadała⁶) ziemia. „(...) zaiste mniej straszne są łuny wojenne od łun przemysłu”⁷. Podobnie przemysł ciężki widzieli inni pisarze XIX wieku. „Kto jedzie ciemną nocą z Katowic do Welnowca, może sądzić, że droga prowadzi go prosto do piekła, [zbliży się bowiem] wprost do odlewni wielkiego pieca Huty Hohenlohe”⁸. „W pobliżu hut żelaza i cynku drzewa obumierają, nie mówiąc już o kopalniach węgla i rud żelaza, gdzie teren nie nadaje się w ogóle na kultywowanie lasów”⁹. „Wegetacja w najbliższej okolicy umiera. Pnie ogołoconych z igliwia sosen i świerków w pobliskim lesie żałobnie otaczają teren, na którym ludzka zachłanna działalność przegnała piękną zieleń ożywionej natury”¹⁰.

Ponad sto lat później, w wyniku restrukturyzacji i transformacji przemysłu ciężkiego, zamknięto kilkadziesiąt polskich hut i kopalń, dając ziemi czas na regenerację. W jednych rejonach zamknięcia następowały powoli, w innych gwałtownie i szybko.

³ P. Murza-Mucha, J. Ziemkiewicz, *Człowiek i żelazo*, Iskry, Warszawa 1967, s. 151–179.

⁴ Co piętnasta osoba odnosiła uszczerbek na zdrowiu, a w samym tylko 1894 roku na terenach należących dziś do Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zmarło 123 hutników, natomiast 929 zostało ciężko rannych. Według danych pochodzących ze *Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke für das Jahr 1894* całkowita liczba robotników pracujących wówczas w hutach i kopalniach wynosiła 101 098. Por. A. Niemojewski, *Przypiski*, [w:] idem, *Wybór wierszy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 112.

⁵ Ibidem, s. 110.

⁶ Chodzi o zjawisko tzw. trupich pól, czyli pustynnych zapadlisk oznakowanych tabliczkami, spod których systemem rabunkowym wydobyto ziemię. Niemojewski poświęcił im wiersz otwierający cykl *Polonia irredenta*, pt. *Trupie pole*.

⁷ Ibidem, s. 112.

⁸ H. Solger, *Der Kreis Beuthen in Oberschlesien*, [w:] H. Dobbelman, V. Husberg, W. Weber (red.), „Das preussische England...” *Berichte über die industriellen und sozialen Zustände in Oberschlesien zwischen 1780–1876*, Wiesbaden 1993, s. 321–322. Cyt. za: R. Kaczmarek, *Katowice – geneza przemysłowego miasta*, [w:] E. Rączka, s. Kmiecik (red.), *Wpływ katowickiego hutnictwa na rozwój miasta*, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce Zarząd Główny, Katowice 2005, s. 26.

⁹ *O Bytomiu – zapiski Franza Gramera*, przeł. P. Chmiel, [w:] J. Drabina, *Bytom i okolice. Zapiski z lat 1848–1863*, Towarzystwo Miłośników Bytomia, Bytom 2015, s. 21.

¹⁰ A.O. Klausmann, *Górny Śląsk przed laty*, przeł. A. Halor, Muzeum Historii Miasta Katowic, Katowice 1996, s. 129.

Wypoczynek ziemi oznaczał bezrobocie ludzi. Reporterka Magdalena Okraska pisała wprost o „zbrodni transformacji”¹¹ na terenach Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie „zmieciono” przemysł „w krótkim czasie prawie do zera (...). Trąba powietrzna balcerowiczowskiej transformacji zostawiła tu pustawe miejsca, zrujnowane fabryki, niewypłacalne huty i żadnej kopalni”¹². W tym wymownym obrazie jałowej ziemi kryła się jednak poważna obserwacja historiozoficzna, skłaniająca nie tylko do rozglądania się wokoło i przemierzania terenów miejskich czy podmiejskich w poszukiwaniu śladów deindustrializacji, ale też do postawienia pytania o znaczenie nawarstwień ziemi i rumowisk oraz rosnących usypisk gruzów, a tym samym do uzupełniania istniejącej już refleksji o miejscach poprzemysłowych o refleksję dotąd niepodejmowaną lub zbyt słabo obecną w dyskursie akademickim. Będę tu używać pojęcia „indunatury”, zapożyczonego z reportażu bytomskiego artysty-podróżnika Marcina Dosia. Artykuł powstał w 2009 roku jako zwieńczenie kilkusobowego projektu realizowanego w galerii Kronika. W serii krótkich, groteskowych autokomentarzy, zdjęć i głosów przyjaciół, zaangażowanych w oddolną walkę z zapominaniem o dzieciństwie postindustrialnym Doś opisał praktyki odkrywania i upamiętniania ruin¹³. Na ich podstawie można stwierdzić, że po pierwsze „indunatura” oznacza odpowiedź przyrody na porzucone tereny poprzemysłowe, skutkującą ich zalesianiem, a tym samym nierozzerwalnym zrastaniem się przemysłowi i natury, z punktu widzenia architektury niszczącym obiekty poprzemysłowe¹⁴. Po drugie, indunaturą można nazywać nieheterogeniczne twory, hybrydy, „czwartą przyrodę”¹⁵, „trzecią naturę”¹⁶ („trzeci krajobraz”¹⁷) bądź „kulturonaturę”¹⁸, pozwalającą splatać losy miejsc, roślin i ludzi¹⁹. Daje się w tym dostrzec nawiązanie do myśli Georga Simmela, że „ruina budowli

¹¹ M. Okraska, *Ziemia jałowa. Opowieść o Zagłębiu*, Trzecia Strona, Warszawa 2018, s. 10.

¹² Ibidem, s. 12.

¹³ M. Doś-Dosiu (red.), *Indunature*, op. cit.

¹⁴ M. Trochonowicz, B. Kilmek, D. Lisiecki, *Korozja biologiczna a trwała ruina*, „Protection of Cultural Heritage” 2018, nr 6, s. 201–212.

¹⁵ W typologii Ingo Kowarika „«pierwsza przyroda» dotyczy pozostałości naturalnych i półnaturalnych elementów środowiska, są to: rezerваты przyrody, pomniki przyrody, starodrzewia, torfowiska. «Druga przyroda» obejmuje elementy krajobrazu rolniczego w miastach: pola, łąki, sady, pastwiska, aleje, zadrzewienia czy lasy gospodarcze. «Trzecia przyroda» zawiera urządzoną zieleń miejską: ogrody historyczne, aleje, skwery, parki miejskie. Natomiast «czwarta przyroda» opisuje zbiorowiska roślinne rozwijające się samoistnie, bez ingerencji człowieka na siedliskach opuszczonych czy zdegradowanych”. K. Jakubowski, *Czwarta przyroda w mieście*, „Autoportret” 2019, nr 3 (66), <https://www.autoportret.pl/artykuly/czwarta-przyroda-w-miescie/> (dostęp: 21.05.2023).

¹⁶ A. Lowenhaupt Tsing, *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2015, s. VIII.

¹⁷ G. Clément, *Manifest trzeciego krajobrazu*, przeł. M. Turnau, „Autoportret” 2019, nr 3 (66), <https://autoportret.pl/artykuly/manifest-trzeciego-krajobrazu/> (dostęp: 21.01.2023).

¹⁸ E. Rewers, *Humanistyka wobec koncepcji ‘kultury natury’*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1.

¹⁹ Podobną rolę mogą odgrywać hałdy pokopalniane. A. Cieplak, *O nowych społecznościach i haldzie jak piramida Cheopsa*, „Czas Kultury”, 6.07.2020, <https://czaskultury.pl/felietony/o-nowych-spolecznosciach-i-haldzie-jak-piramida-cheopsa/> (dostęp: 18.08.2022).

(...) jest znakiem, że w szczątkach dzieła sztuki poczęły działać inne, pochodzące od natury siły i formy, a w rezultacie to, co w ruinie jeszcze żyje ze sztuki, i to, co już żyje w niej z natury, staje się nową całością, tworzy pełną charakteru jedność²⁰. Po trzecie, indunatura oznacza „rezerwat” ruin przemysłowych, chętnie eksplorowany przez amatorów wycieczek typu „urbex”²¹. Wolno w niej więc zobaczyć zbiór praktyk postgotyckich i postromantycznych, opartych na dystopijnej przyjemności czerpanej z kontaktu z alegoriami pustki i rozpadu²², uzupełniony o zbiór niestyczny z poprzednim, na który składają się o wiele bardziej wieloznaczne działania. Jak pisze geograf społeczno-kulturowy Tim Edensor, „ruiny zakłócają znormalizowane, przyjęte odległości między rzeczami, praktykami i ludźmi. Otwierają uregulowanym miejskim ciałom możliwość ucieczki z pułapek w ekspresyjnych poszukiwaniach i zmysłowych doświadczeniach, wysuwają na pierwszy plan alternatywną estetykę, dotyczącą tego, gdzie i jak powinny znajdować się rzeczy, oraz pomagają przekraczać granice między zewnętrzem i wnętrzem oraz między ludzkimi i nie-ludzkimi przestrzeniami”²³.

Zjawisko ruin przemysłowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim stanowi problem ekologiczny, społeczny, ekonomiczny, architektoniczny i kulturowy. Po roku 1989 wiele budowli fabrycznych pozostawiono w stanie nieuporządkowania i powolnej rujnacji, nie podejmując decyzji co do ich zagospodarowania²⁴. W latach 1994–2005 zamknięto 38 z 71 kopalń²⁵. W stan likwidacji postawiono także znaczną część hut żelaza i stali (8 z 26)²⁶ oraz większość hut cynku i ołowiu (wiele z nich, jak katowickie huty Silesia czy Metali Nieżelaznych, zamknięto jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku). Stwierdzenie nierentowności produkcji i przestarzałej technologii, prowadzącej do zanieczyszczeń środowiska, spowodowało zamknięcie większości polskich koksowni (na terenie Śląska i Zagłębia działa jeszcze 6 zakładów) i niektórych cementowni. Nierozwiązany został problem oczyszczenia zużytej przez przemysł ziemi. Według danych z 2020 roku 1087 ha gruntów zdewastowanych

²⁰ G. Simmel, *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 171.

²¹ Urbex – „forma aktywności polegająca na eksplorowaniu opuszczonych, zrujnowanych, zapomnianych, niedostępnych czy ukrytych budynków i instalacji stworzonych przez człowieka. Celem osób uprawiających urbex jest filmowanie, fotografowanie lub po prostu zdobywanie informacji dotyczących danego miejsca. Wszystko odbywa się bez ingerencji w jego stan, zgodnie z zasadą *take only pictures, leave only footsteps* (zabierz tylko zdjęcia, zostaw tylko ślady stóp)”, <https://www.combat.pl/blog/post/co-to-jest-urbex> (dostęp: 18.08.2022).

²² T. Edensor, *Industrial Ruins: Spaces, Aesthetics and Materiality*, Berg, Oxford–New York 2005, s. 15.

²³ Ibidem, s. 18.

²⁴ Dotyczy to dwu opisywanych niżej zakładów: cementowni w Będzinie Grodźcu oraz koksowni „Walenty” w Rudzie Śląskiej Orzegowie.

²⁵ J. Jarosz, *Prawne i ekonomiczne aspekty procesu likwidacji kopalń węgla kamiennego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energii Polskiej Akademii Nauk” 2009, nr 75, s. 60.

²⁶ W. Szulc, B. Garbarz, J. Paduch, *Przebieg i wyniki restrukturyzacji przemysłu stalowego w Polsce*, „Prace IMŻ” 2011, nr 4, s. 42–43.



Cementownia Jaworzno, fot. Marta Tomczok

i zdegradowanych wymaga rekultywacji²⁷, z czego znaczną część planuje się przeznaczyć na tzw. tereny zielone służące wypoczynkowi i rozrywce. Ważną rolę odgrywa tu troska o przywrócenie bio- i georóżnorodności, z uwzględnieniem form ochrony przyrody ustanowionych na obszarach poprzemysłowych.

Refleksja nad gruzami i ruinami, jaką proponuję, oparta na analizie wybranych terenów poprzemysłowych, które obserwowałam i dokumentowałam w latach 2021–2022, bierze się z przekonania o potrzebie innej rekultywacji niż – dominujące obecnie w Polsce – oczyszczanie i zagospodarowywanie terenu w celu ponownego eksploataowania go²⁸. Zanieczyszczenie gleb na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, jak pokazują m.in. wiersze Niemojewskiego, ma długą tradycję i łączy się przede wszystkim z działalnością hut, wydobywaniem galeny i galmanu oraz produkcją cynku i ołowiu. Nawarstwienie latami zanieczyszczeń doprowadziło do sytuacji, w której stężenie najbardziej niebezpiecznych dla życia człowieka metali ciężkich, takich jak miedź, kobalt, chrom, ołów, kadm, żelazo, arsen, rtęć czy cynk, wciąż pozostaje bardzo wysokie (anomalne) i znajduje się – dosłownie – w ziemi (a przez to także w wodach i powietrzu). Jak dowodzą ekotoksykolodzy, „gleby raz skażone metalami ciężkimi, pozostają takimi przez setki dalszych lat”²⁹. Wiele ze skażonych terenów należy do działających jeszcze zakładów przemysłowych, część została sprzedana deweloperom. Problemem pozostają niezrekultywowane, szkodliwe dla środowiska hałdy. Ruiny i gruzy poprzemysłowe, pozarastane przez roślinność lub wręcz zalesione, nie są w tym kontekście wyjątkiem. Tworzą one otwarte ekosystemy, które w miejscach potwornej antropopresji oferują działania lecznicze – naturalne oczyszczanie gleb z zanieczyszczeń, zapobieganie rozpylaniu, tworzenie zielonej okrywy.

Ruiny poprzemysłowe dają okazję do gruntownego przemyślenia koncepcji związanych z technonaturą, postnaturą czy „kulturonaturą”. Pozwalają zobaczyć zatrute źródła antropocenu i inaczej spojrzeć na współczesne twory rewolucji przemysłowej, a także na sam przemysł oraz zjawisko wydobywania, od kilkunastu lat, m.in. za sprawą studiów nad energią, łączone z kryzysem klimatycznym. Ruiny i gruzowiska są bowiem rozpadającymi się pomnikami wielowiekowej działalności człowieka, którą naprawia przyroda. Wobec tego mogą być także początkiem zupełnie nowej refleksji historiozoficznej. Według Nicolasa Bourriauda „odczytywanie Historii należy rozpocząć od ruin i odpadków”³⁰. W dalszej części artykułu pokażę, w jaki sposób sztuka i architektura odpowiadają na potrzebę unaoczniania przyszłości gruzów i ruin, przeprofilując ich afektywny, nostalgiczny charakter, i wskazując na poważniejsze problemy ekologiczne i środowiskowe przesłaniane przez podejście estetyczne.

²⁷ Dane z 2018 r. za: Regionalna Polityka Rewitalizacji Województwa Śląskiego. Projekt (Załącznik nr 1 do Uchwały nr 2717/190/VI/2020 Zarządu Województwa Śląskiego z dnia 25.11.2020 r.), Katowice 2020, s. 22.

²⁸ M. Wierzbicka (red.), *Ekotoksykologia. Rośliny, gleby, metale*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 10.

²⁹ Ibidem, s. 23.

³⁰ N. Bourriaud, *Wykorzystanie ruin i strzępków historii w sztuce współczesnej*, przeł. Ł. Białkowski, [w:] M.A. Potocka (red.), *Historia w sztuce. History in art*, MOCAK, Kraków 2011, s. 31.

Tradycje i propozycje badań miejsc przemysłowych

W dotychczasowych studiach nad ruinami postindustrialnymi przeważa ujęcie antropocentryczne, skoncentrowane wokół ponownego użytkowania miejsc, gdzie kiedyś funkcjonował przemysł. Przyroda pojawia się w nich rzadko i głównie jako aktor trzeciego planu³¹. Zasadnicza refleksja zmierza ku przywróceniu architektury postindustrialnej człowiekowi i podkreśla jej służebność, wręcz podrzędność wobec ludzkich potrzeb, opisywaną mianem oikologii, nauki o domu, zajmującej się rozwojem myśli na temat wspólnot antropocentrycznych³². Miejsca postindustrialne – jako byty abstrakcyjne, a nie historyczne, zapamiętane z wyprawy, nagłośnie przez media – wydają się stworzone po to, by człowiek mógł o nich medytować i fantazjować, ożywiają w nim stare mity, jak śmierć, pamięć czy nostalgia³³, pozwalają usłyszeć duchy przeszłości i nawiązać z nią niematerialny, wręcz spirytystyczny kontakt³⁴. Takie miejsca są jednak przede wszystkim – na co wskazuje praca zbiorowa pod redakcją Aleksandry Kunce *Miejsca postindustrialne jako przedmiot badań transdyscyplinarnych. Od dizajnu do zakorzenienia* – odrealnione; bliżej im do estetycznie rozumianych ruin – alegorii tęsknoty za przeszłością – niż do terenów faktycznie obciążonych problemami ekologicznymi czy społecznymi. Antropocentryzm kulturowych studiów przestrzeni przemysłowych wyraża się najdobitniej w narracji: „Odwiedzamy takie miejsca, jak się odwiedza domy, ale i cementarze. Odwiedziny są już zawsze zachowaniem odległości między nami, stają się odświętne. Podróż do miejsc postindustrialnych, często wyczynowa eksploracja tych tajemniczych już dla nas przestrzeni, staje się swoistym pielgrzymowaniem do tego, co niepojęte w obrębie naszych domostw”³⁵. Stosowanie narzędzi z zakresu estetyki rozpadu towarzyszy tu przekonaniu, że przemysł ciężki na Górnym Śląsku był przede wszystkim wytworem inżynierii komunikacyjnej, więc musiał się skończyć³⁶. Będąc symbolem totalnej entropii, nagie, pozba-

³¹ Ewa Rewers utrwaliła ten moment na fotografii fragmentu Muzeum Śląskiego w Katowicach, postawionego w miejscu, gdzie wcześniej pracowała Kopalnia Węgla Kamiennego „Katowice”. Widać na niej jedno ze zboczy Strefy Kultury, nad którym unosi się szyb. Poniżej znajduje się kilkadziesiąt kęp sztucznie nawadnianych roślin. Badaczka pozostawiła następujący komentarz: „We współczesnej humanistyce pogodzenie dyktatu natury z kulturową umową przypomina bowiem wyrwę, jaką tworzy ekokulturalizm żłobiący dominujące w humanistyce podejścia kulturalistyczne i antropocentryczne”. E. Rewers, op. cit., s. 164.

³² T. Sławek, *Mapa domu*, [w:] T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia: nauka o domu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 100.

³³ M. Popczyk, *Sztuka miejsca*, [w:] A. Kunce (red.), *Miejsca postindustrialne jako przedmiot badań transdyscyplinarnych. Od dizajnu do zakorzenienia*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018, s. 112.

³⁴ A. Kunce, *Miejsce, w którym zamieszkanie i rekoncylacja znowu są możliwe. O antropologii miejsca postindustrialnego*, [w:] Kunce (red.), *Miejsca postindustrialne...*, op. cit., s. 17–68.

³⁵ Ibidem, s. 31.

³⁶ Jest to zdanie budzące najpoważniejsze wątpliwości, ponieważ większość obiektów przemysłowych, wykorzystywanych w przemyśle powojennym, powstała przed 1945 rokiem, zatem pojęcie współczes-

wione życia ruiny stają się muzealnym eksponatem, wehikułem bliżej nieokreślonych treści ideologicznych, martwym obiektem konceptualizowanym w ramach różnych filozofii nowoczesności (Waltera Benjamina, Georga Simmela), pozbawionych jednak – w omawianych tu ujęciach – refleksji przyrodniczej.

W pracach architektów, a zwłaszcza konserwatorów, przestrzenie poprzemysłowe otrzymują nazwę technofaktów, czyli ruchomych, nieruchomych, przenośnych, przewoźnych obiektów dziedzictwa technicznego³⁷. Rozpatruje się je jako część historycznego krajobrazu miejskiego, jednostkę architektoniczno-krajobrazową, wymagającą rozpoznania funkcji pełnionej przez nią w przeszłości i teraźniejszości³⁸, a także podjęcia decyzji, jak najlepiej tę obecną funkcję prezentować. Ekspozycja nie oznacza tu refleksji nad treściami symbolicznymi, ale zbudowanie odpowiedniego planu rewitalizacji, uwzględniającego zarówno uszkodzenie biocenozy, jak i zabytku („jak dalece rewitalizacja może zmieniać obiekt dziedzictwa i ingerować w jego autentyczną substancję, aby mimo to zachował on swoją kulturową wartość?”³⁹). W projekcie konserwatora zabytków Waldemara J. Affelta ważną rolę tworzy symbioza techniczno-przyrodnicza, określana jako „klastr wspólnego dziedzictwa i dominium społeczności”⁴⁰. Jest on następstwem myślenia środowiskowego i krajobrazowego (*historic environment, historic landscape, cityscape, lightscape, soundscape*), obecnego w studiach nad ruinami właściwie od samego początku, chociażby w *Ruinie. Próbie estetycznej* Simmela. Wrastające w mury mchy i porosty, będące nowymi formami życia w szczątkach ludzkiego dzieła, stają się „nową całością”⁴¹ i „pełną charakteru jednością”⁴², co przecież oznacza, że z refleksji o miejscach poprzemysłowych nie sposób wykluczyć przyrody.

Według geografa Tima Edensora ruiny są nie tylko alegoriami pamięci, ale też mimowolnymi wspomnieniami, niepoddającymi się łatwym kodyfikacjom, niespoistymi, niezbornymi, których nie da się wyrazić za pośrednictwem symboli. Odślaniają niespodziewane możliwości współczesnych miast. Jedną z nich jest tworzenie w centrach miejskich bądź na obrzeżach, tam, gdzie wcześniej pracowały kopalnie czy huty, rezerwatów natury. Edensor nawiązuje tu z jednej strony do Simmela i jego koncepcji żywotności sprzecznych tendencji (*vitality of opposing tendencies*), z drugiej do pracy Michaela Rotha *Irresistible Decay: Ruins Reclaimed* widzącego w rozpadzie rzeczy początek innych form⁴³. Na podstawie własnych obserwacji pokazuje, jak przyroda

nej ruiny poprzemysłowej odnosi się nie tylko do fabryk powojennych, ale do całego przemysłu działającego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu przynajmniej od połowy XIX wieku.

³⁷ W.J. Affelt, *Konteksty dziedzictwa kulturowego techniki*, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, Zabrze 2015, s. 134.

³⁸ Ibidem, s. 33.

³⁹ Ibidem, s. 137.

⁴⁰ Ibidem, s. 183.

⁴¹ G. Simmel, *Ruina. Próba estetyczna. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 171.

⁴² Ibidem.

⁴³ T. Edensor, op. cit., s. 42.

kolonizuje opuszczone przez człowieka przestrzenie, dokonując samoczynnej sukcesji i ratując skażone ziemie. Szczególnie interesujące wydają się skatalogowane przez badacza gatunki roślin: pokrzywa, jeżyna, szczaw, skrzyp, paproć, gwiazdnica, oset, rdest, bluszcz, gęsta warstwa liści powojowych przepłatanych białymi kwiatami trąbkowatymi, babka lancetowata. Pokrywają się one z gatunkami roślin występującymi w Polsce. To samo dotyczy ptaków: srok, kawek, strzyżyków, kosów, szpaków, wróbli, pustulek, mew, jaskółek, a także występującej w Wielkiej Brytanii czarnej pleszki, która rozmnożyła się po bombardowaniach Londynu w latach 1940–1941. Ruiny poprzemysłowe stają się dla nich często ucieczką przed pestycydami czy herbicydami, umożliwiają im biotyczne przepływy (*biotic flows*) między wsią a miastem oraz tworzenie nowych terytoriów i szlaków łowieckich czy poszukiwawczych. „To przenikanie się tego, co miejskie i wiejskie, czy społeczne i «naturalne», może ujawnić arbitralne, fałszywe podziały. Sposoby, w jakie zwierzęta i rośliny, a także ludzie wytwarzają przestrzeń miejską, najbardziej widoczne w takich miejscach jak ruiny poprzemysłowe, za Whatmore i Hinchcliffe można opisać jako «rekombinowaną ekologię», koncepcję, która uznaje dynamikę rekonfiguracji miejskich ekologii poprzez trwające relacje między ludźmi, zwierzętami i roślinami»⁴⁴. Wyburzanie ruin każdorazowo jest uszczuplaniem miejskiej ekologii o ważne siedliska roślin i zwierząt. Ruiny mogą być siedliskiem życia. Rzeczywistość koryguje więc wielowiekową tradycję interpretowania zrujnowanych budowli w kategoriach przemijania i śmierci⁴⁵.

Indunatura: archeologia nieuprzywilejowanych perspektyw

Projekt Marcina Dosia wydaje się bliski pomysłom Edensora. Wśród jego celów należy wymienić dokumentowanie i opisanie porzuconych, zarastających ruin, takich jak zamknięta w 1979 roku cementownia w Będzinie Grodźcu, Zakłady Metalurgiczne „Silesia” w Katowicach Wełnowcu czy rozwiązana w 2008 roku Huta Metali Nieżelaznych „Szopienice”, a następnie opracowanie nowego znaczenia dla kategorii miejsca postindustrialnego, w którym pierwszeństwo ma przyroda, nie człowiek. Charakter tych miejsc stoi w sprzeczności z ogólnie przyjętą polityką ponownego użycia terenów poprzemysłowych; z różnych przyczyn znajdują się one poza kręgiem zainteresowań inwestorów jako zbyt zdegradowane, o niejasnej prawnej przeszłości lub jako ofiary niezrozumiałych układów między władzami spółek inwestycyjnych a włodarzami miast⁴⁶. Doś nazywa je „krajną ukrytej energii”⁴⁷ oraz rezerwatem, oznaczając w ten sposób praktyki naturalnego przejmowania miejsc

⁴⁴ Ibidem, s. 50.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Wyjątkiem pozostaje tu tzw. Nowy Wełnowiec – projekt nowego, ekologicznego osiedla mieszkaniowego, składającego się w połowie z terenów zielonych. Ma ono stanąć w centrum Katowic na uprzednio zrewitalizowanych terenach pohnitcznych.

⁴⁷ M. Doś, op. cit., s. 8.

poprzemysłowych i odkażania przez przyrodę. O cementowni w Grodźcu napisze: „kiedy przestała pracować, cementownię przejęła natura. Trawa, krzewy, drzewa – zwłaszcza brzozy – powyrastały wszędzie. Korzenie wrastały w mury, naruszając ich konstrukcję i wytrzymałość, powodując w efekcie częściowe zawalenie. Człowiek także bezpośrednio przyczynia się do tego. Złomiarze kują w żelbetonie, wyrywając zbrojenie. Cementownia w Grodźcu to moja Zona, Świątynia, miejsce industrialnego kultu (...). Na dachu z gruzu, pyłu i szarego błota wyrasta Las Białych Drzew. Brzozy wciąż rosną i rodzą nowe drzewa. Całą Zonę pokrywa betonowa lawa”⁴⁸. Nawiązującej do filmu Andrieja Tarkowskiego *Stalker*, afektywnej opowieści artysty-reportera towarzyszą fotografie działań grupy artystycznej Suka Off. Widać na nich zamaskowane, ludzko-nieludzkie postaci z „rozlanymi”, jak gdyby skażonymi chemicznie twarzami. Autorzy koczują w opuszczonych halach cementowni, nawiązując z nimi zupełnie inne relacje niż te, jakie nawiązywali z budynkami dawni robotnicy, próbując się po nich wspinać, dotykają nagimi, smukłymi ciałami murów i kamieni, wystawiając się na zranienie. Wspomniane fotografie tworzą czytelne „zaznaczenia” możliwych zniszczeń i skażeń terenu (m.in. jednym z najszkodliwszych dla organizmów żywych metali, ołowiem). Pokazują także realne zagrożenia, jakie niesie on dla człowieka. Badania ekotoksykologiczne, które wykazałyby, w jakim stanie znajduje się obecnie teren po cementowni Grodziec, zastępuje sztuka. Tworzy ona przestrzeń niemego (na jej terenie panuje niemal całkowita cisza, turyści zdarzają się rzadko), niemal radioaktywnego dialogu (Grodziec bywa nazywany przez dziennikarzy „polskim Czarnobyłem”⁴⁹), będącego, być może, jedynie złudzeniem lub naruszeniem *status quo*, do jakiego przyzwyczajony jest człowiek w relacjach z przyrodą.

Radykalnie antykapitalistyczny projekt indunatury („nie chcemy, żeby wszystkie zabytki industrialne stały się nawozem dla centrów handlowych i piętrowych parkingów”⁵⁰), jak pisze jedna ze współauterek: „triumfu chlorofilu”, tak naprawdę staje się zwycięstwem „trzeciej natury”, umożliwiającej życie wszędzie tam, gdzie wydaje się ono niemożliwe. W języku urbanistyki poprzemysłowe przestrzenie tworzą „dziury w mieście” i „skażone puste pola separujące poszczególne zespoły miejskie, ogromne przestrzenie pozbawione wartości estetycznych lub pamięci kulturowej”⁵¹. Podejście właściwe dla przedstawianej tu koncepcji oznacza odejście od myślenia użytkowego i przyjęcia, że rzeczywiste środowiskowe ruiny to nie tereny po przemyśle, ale tereny zamieszkiwane współcześnie przez człowieka (jak blokowiska, osiedla domków, w większości opalanych węglem etc.).

⁴⁸ Ibidem, s. 20.

⁴⁹ Por. R. Cieniek, *Cementownia Grodziec – polski Czarnobyl*, <https://wiadomosci.onet.pl/ciekawostki/cementownia-grodziec-polski-czarnobyl/vsmeq9> (dostęp: 22.08.2022).

⁵⁰ Ibidem, s. 168.

⁵¹ M. Grabowski, B.M. Walczak, *Stare elektrownie jako dziedzictwo przemysłowe i wyzwanie adaptacyjne*, „Architectus” 2020, nr 1 (61), s. 7.



Grodziec, fot. Marta Tomczok

Przykładem racjonalnego, zrównoważonego obchodzenia się z ruinami przemysłowymi, zgodnego z propozycjami Edensora, są też działania Stowarzyszenia Muzeum Coke Ovens i The Sequatchie Valley Historical Association ze stanu Tennessee, które w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku podjęły starania, by oczyścić zniszczone, stuletnie piece ulowe należące do tamtejszej koksowni. Od końca lat dwudziestych ubiegłego wieku były one nieczynne i zarastały roślinami. Tworzące olbrzymi kompleks piece (których odkryto 268), podobne do tajemniczych jam lub fortyfikacji, usypano u podnóża góry Fredonia. Pod koniec ubiegłego stulecia zostały włączone do dużego kompleksu parkowego. Dalej będąc zmurszałą ruiną,

symbiotycznie związaną z krajobrazem, mogą być oglądane i rozpamiętywane przez ludzi wypoczywających w parku⁵². Innym przykładem upamiętniania ruin przemysłowych z zachowaniem ich naturalnego zarośnięcia może być kompleks 467 pieców ulowych w West Blocton Coke Ovens Park w stanie Alabama, otwarty w 1996 roku. Oddane do użytku w 1888 roku, były w stanie wyprodukować 600 ton koksu dziennie. „Dziś w parku znajdują się ścieżki spacerowe, stoły piknikowe, promenada oraz mnóstwo roślin, drzew i kwiatów. Naturalne piękno daje możliwość ćwiczeń i relaksu, a zabytkowe piece ulowe dają możliwość poznania kluczowego elementu historii przemysłowej Alabamy”⁵³.

W marcu 2021 roku oddano do użytku unikatowy w skali kraju Koksownia Orze-gów Park – starannie oczyszczony pięciohektarowy teren po działającym do 1976 roku zakładzie przemysłowym w Rudzie Śląskiej, założonym na początku XX wieku. Jedną część przeznaczono na ekspozycję trwałych ruin przemysłowych, w drugiej zaprojektowano park z placem zabaw dla dzieci⁵⁴. Żeby przeprowadzić zaawansowane prace usuwania zanieczyszczeń za pomocą żywych mikroorganizmów i roślin, usunięto roślinność porastającą teren przez prawie 45 lat, w tym wysokie drzewa. Powstał park krajobrazowy z ruinami trwałymi⁵⁵, otoczonymi uporządkowaną zielenią. Zniszczono jednak amorficzną konstrukcję, być może jedyną taką w mieście i jedną z nielicznych w Polsce. Niezależnie od oceny podjętych przez miasto działań warto pamiętać, że to spontanicznie zasiedlająca ruiny przyroda, narastająca powoli i stopniowo, tworzy niepowtarzalne struktury, jednocześnie utylizując i uzdrawiając to, co wcześniej zniszczył człowiek⁵⁶. Ruiny i gruzowiska rozpatrywane jako część krajobrazu przyrodniczego przestają być tylko rozpadającym się technofaktem, a stają się aktorem pierwszego planu, gotowym ruszyć z pomocą, gdy z pola bitwy znikają ludzie.

Humanistyka wobec życia obiektów przemysłowych

Biogruzy i bioruiny, czyli zielone pozostałości po wyłączonym z produkcji przemysłu, nie są rzadkością także i w innych miejscach kraju. W przypadku Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego tworzą jednak *genius loci*, szczególny typ krajobrazu, będący z jednej strony wskaźnikiem braku systemowych rozwiązań wobec

⁵² Zob. <https://cokeovens.com/history/> (dostęp: 21.08.2022).

⁵³ Zob. <https://cokeovenspark.com/history-of-the-ovens/> (dostęp: 21.08.2022).

⁵⁴ Zob. M. Tomczok, *Po wydobyciu. Nieograniczone spalanie i koksowanie węgla wobec kultury umiaru*, „Kultura Współczesna” 2022, nr 1 (117), s. 122–136.

⁵⁵ Zob. <https://www.rudaslaska.pl/ruda-slaska/aktualnosci/2021/03/24/drugie-zycie-koksowni/> (dostęp: 23.08.2022). Na temat zagadnienia ruin trwałych w odniesieniu do kompleksów pałacowych pisała m.in. D. Chlebowska, *Ruina trwała w Polsce koniecznym świadkiem historycznego krajobrazu*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2004, nr 16, s. 76–83.

⁵⁶ Por. M. Krajewski, *Rośliny/miasto. O tożsamości życia*, [w:] M. Gurowska, M. Rosińska, A. Szydłowska (red.), *ZOEpolis. Budując wspólnotę ludzko-nie-ludzką*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2020, s. 107–120.

terenów zdegradowanych, z drugiej częścią spontanicznych działań przyrody, jej niepowstrzymanej sukcesji. Humanistyka oprócz refleksji wokół pojęć nadających się do ich opisu, a wytwarzanych na styku botaniki, ekotoksykologii, geologii, archeologii, architektury, dizajnu czy filozofii, może upominać się o korektę obowiązujących ujęć. A także o ujęcia terytoriów nieopisywanych żadnymi nowymi terminami (jak miejsca poprzemysłowe). Jednym z takich pojęć, o których reinterpretacji warto pomyśleć, są popularne „skażone krajobrazy”, zaproponowane przez Martina Pollacka na określenie ukrytych „za parawanem krajobrazu”⁵⁷ miejsc Zagłady⁵⁸. W słowie *Landschaften*, stosowanym przez eseistę, odzywa się tradycja idyllicznych przedstawień przyrody, które w połączeniu z *Kontaminierte*, na polski przełożonym jako „skażone”, tworzą groźne napięcia („emanujący spokojem i harmonią krajobraz jest skażony, zatruty przez zdarzenia historii najnowszej”⁵⁹). Można je odnosić także do poprzemysłowych terenów Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, ukrywających za pomocą zieleni skażenie środowiska. Maskowanie skażenia odbywa się także na innych poziomach – pofałdowania terenu, który może okazać się niezrekultywowaną, porośniętą przez osiedle domków jednorodzinnych, hałdą, toni spokojnej wody, w rzeczywistości będącej dziełem zakładu przemysłowego itd. Osią skażonych krajobrazów u Pollacka jest zagłada ludzi. W przypadku skażonych działaniem przemysłu krajobrazów należy pamiętać o niewolniczej pracy robotników w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Część z nich ginęła w wyniku chorób zawodowych (jak ołowica czy febra cynkowa) i życia w dramatycznych warunkach socjalnych (mieszkania w hutach pod piecami). Większość cierpiała z powodu niskich pensji.

Celem uwidocznienia i zaznaczenia krajobrazów zdegradowanych przez przemysł byłoby stworzenie mapy pamięci o ludziach i ziemi, a następnie – jak instruuje Pollack – zebranie jak największej liczby szczegółów o miejscach i wydarzeniach. Projekt „skażonych krajobrazów” warto byłoby poprowadzić dalej, ku koncepcjom zarysowanym w *ZOEpolis* Małgorzaty Gurowskiej, Moniki Rosińskiej i Agaty Szydłowskiej. Z połączenia terminu *zoe* i idei *zoopolis*, stworzonej przez Willa Kymlickę i Sue Donaldson, artystki wywiodły pomysł rozszerzenia „wspólnoty politycznej na wszystko, co żywe, bez wytyczania ścisłych granic pomiędzy gatunkami i jednostkami”⁶⁰. Chodziłoby o to, by pomyśleć, jak skażone krajobrazy uczynić przestrzeniami (do) życia: dzikimi ogrodami, parkami, lasami. Mógłby to być

⁵⁷ Określenie Henryka Szczepańskiego użyte w stosunku do najstarszych, zapomnianych historycznych miejsc Katowic, w tym hut, synagogi, dworca kolejowego. H. Szczepański, *Za parawanem krajobrazu*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2019.

⁵⁸ M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014. Por. także: K. Szalewska, *Przyroda i stygmat historii – o Skażonych krajobrazach Martina Pollacka*, [w:] A. Ubortowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś (red.), *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2019, s. 111–134.

⁵⁹ Ibidem, s. 106.

⁶⁰ M. Rosińska, A. Szydłowska, *Słowniczek ZOEpolis*, [w:] M. Gurowska, M. Rosińska, A. Szydłowska (red.), *ZOEpolis...*, op. cit., s. 51.

także sposób na ominięcie pułapek antropologicznych ujęć miejsc przemysłowych. Wówczas biogruzy i bioruiny byłyby naturalnymi oznacznikami takich terenów, kierunkowskazami „trzech krajobrazów”, czyli „nieokreślonych, pozbawionych funkcji przestrzeni, które trudno nazwać”⁶¹ i którym „brak przeznaczenia z urzędu”⁶². Fotograficzne dokumentacje tych terenów, wymagające działań zbliżonych do archeologii kulturowej, miałyby je nie tylko unaocznic (z zastrzeżeniem, jaki rodzaj relacji z człowiekiem może tu nawiązać natura), ale też przywrócić im perspektywę, pokazać, że krajobraz śląski tworzą pustynie biologiczne, ale też zielone wyspy. Odrodzenie się przyrody na terenach zdegradowanych, mimo apokaliptycznych prognoz, wymagałoby wszakże rozsądnych działań człowieka – nie tyle projektowania terenów i zagospodarowywania ich od nowa, z myślą o szybkim czerpaniu zysków, ale projektowania z uwzględnieniem tego, co już jest, czyli industrioklimaksu⁶³.

Tak jak w *Nekros. Wprowadzeniu do ontologii martwego ciała* Ewy Domańskiej humanistyka może wytworzyć refleksję poświęconą indunaturze i pomóc zrozumieć, że przywracanie zniszczonej ziemi do życia nie musi oznaczać destrukcji tego, co jest, ale powinno się opierać na odejściu od ekonomicznych pragnień i zarabiania na krajobrazie. Badaczka nazywa ten kierunek myślenia *rewilding landscapes*, przywracaniem obszaru (krajobrazu) do stanu naturalnego⁶⁴, i odnosi go do miejsc pochówków oraz kształtowania ich przez naturalne procesy przyrodnicze. Warto jednak rozszerzyć jego zastosowanie i uczynić częścią upamiętniania przemysłowej przeszłości ziemi. Ich myśl przewodnią sformułowała współpracująca z Marcinem Dosiem Sanya Brauer, badaczka przemysłu Zagłębia Ruhry i Górnego Śląska: „Historyczne miejsca przemysłowe mogą tym samym stać się świadkiem awangardowego myślenia o przeszłości (...). Historyczna architektura przemysłowa stanowiłaby pomnik ku przestrodze, by już nigdy więcej nie wykorzystywać tego regionu z całą bezwzględnością”⁶⁵.

W tym względzie wyjątkową rolę odgrywa sztuka zaangażowana w bezpośrednie oddziaływanie na odbiorcę, jak street art, bio art czy innego typu działania wykorzystujące nietradycyjne media, a do tego nauki o przyrodzie i aktualną wiedzę ekologiczną. Słowa Ewy Domańskiej o tym, że „nie ma współczesnej awangardowej

⁶¹ G. Clément, op. cit.

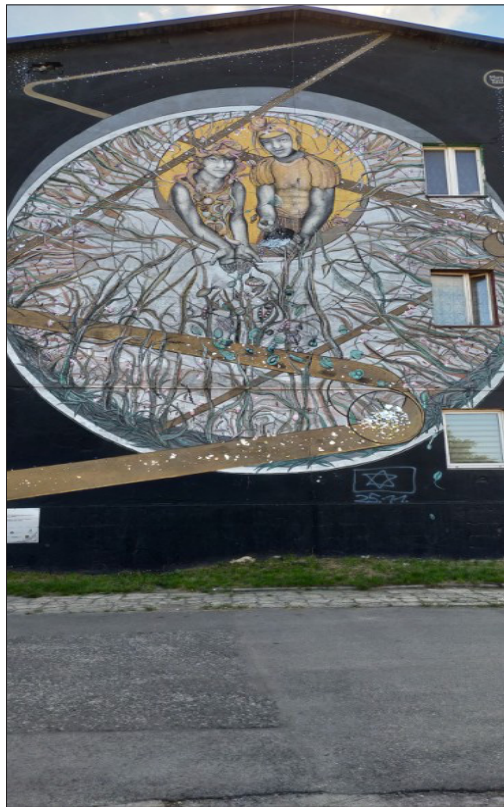
⁶² J.-F. Lyotard, *Scapeland*, przeł. s. Jakóbczyk, [w:] B. Frydryczak, D. Angutek (red.), *Krajobrazy. Antologia tekstów*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014, s. 508.

⁶³ Według koncepcji J. Wolaka industrioklimaks oznacza roślinność narosłą wokół terenu przemysłowego, od pojedynczych muraw po pełnowartościowe drzewa. Czynnikiem decydującym o typie roślinności i miejscu jej wzrostu jest źródło emisji zanieczyszczeń. J. Wolak, *Industrioklimaks a las*, „SYLWAN” 1968, nr 4, s. 68.

⁶⁴ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 208.

⁶⁵ S. Brauer, *Zagłębie Ruhry >< Śląsk*, [w:] M. Doś-Dosiu (red.), *Indunature...*, op. cit., s. 155, 159 (podkr. M.T.).

humanistyki bez biologii”⁶⁶, wypowiedziane w odniesieniu do nowocześnie pomyślanych badań historyków, można także zastosować do interpretacji murali Mony Tusz czy instalacji Diany Lelonek, artystek czerpiących z potencjału przemysłowego dziedzictwa Górnego Śląska. W projekcie Tusz z 2019 roku, umieszczonym na ścianie kamienicy sąsiadującej z jedną z części Huty Metali Nieżelaznych w Katowicach, dziś funkcjonującą jako Muzeum Hutnictwa Cynku Walcownia, można zobaczyć Florę i Florianą, patronkę roślinności i patrona hutników oraz strażaków. Siejąc i hodując różne gatunki roślin, zwłaszcza metalofitów, stają się oni strażnikami bioróżnorodności, nowymi ludźmi, o jakich marzył Niemojewski, mieszkańcami Ziemi Obiecanej, rozświetlającej dawny „mrok dni”⁶⁷ nieomal dosłownie, odłamkami lustra rozkruszonymi i zamocowanymi na ścianie budynku, zebranymi w róg obfitości.



Mural Mony Tusz, fot. Marta Tomczok

⁶⁶ E. Domańska, *Sztuka jako przyszłość historii*, [w:] M.A. Potocka (red.), *Historia w sztuce...*, op. cit., s. 79.

⁶⁷ A. Niemojewski, *Nowy rok*, [w:] idem, *Wybór wierszy*, op. cit., s. 21.

Niezwykle istotne wydaje się miejsce realizacji tego projektu. Szopienice, do dziś kojarzone z zamkniętą hutą cynku i ołowiu, są wciąż zanieczyszczoną dzielnicą miasta. Jej mieszkańcy (zwłaszcza dzieci) pod koniec XX wieku chorowali na ołowicę⁶⁸. Stanowiła ona poważny problem populacji. Zachorowania udało się zatrzymać, nie uzdrowiono jednak ziemi. Według danych z 2015 roku część terenów pohnucicznych zajmuje tam tzw. pustynia biologiczna. Niewyburzone obiekty stoją puste, a ziemię porastają dość niskie rośliny, najczęściej trawy i pojedyncze drzewa. Tusz pracuje więc przede wszystkim nad formą przeobrażenia szkodliwych symboli w substancje o właściwościach leczniczych (Florian staje się siewcą, ołów i cynk – wodą). Z kolei Lelonek w instalacji z 2020 roku pt. *Barbórka*, nawiązując do górniczego święta, prezentuje w murach zamkniętej kopalni (być może w Bytomiu Bobrku, do którego nawiązuje w projekcie także w inny sposób) szczególnie rozumiane bioruiny. Zamiast porośniętych zielenią obiektów poprzemysłowych, schodzi na dół, do wnętrza kopalni, dokąd zabiera rośliny ruderalne, które jako pierwsze zasiedlają naruszone tereny dawnych kopalń i opuszczonych terenów przemysłowych (*Artemisia vulgaris*, *Datura stramonium*, *Tanacetum vulgare*). Jak podaje w autokomentarzu: „Praca łączy rytuały kulturowe z głęboką historią powstawania węgla i przyrodniczą wiedzą ludową. Jest pierwowzorem poszukiwania nowego modelu kultury postindustrialnej, w której perspektywę ekstraktywistyczną zastępuje bliski związek z ziemią, a nie jej eksploatacja”⁶⁹. Prace obu artystek cechuje duża wiedza z botaniki, a do pewnego stopnia też i z ekotoksykologii. Za pośrednictwem symboli kulturowych starają się one przemówić do odbiorców i nawiązać z nimi bliski kontakt, poddają jednak wspomniane symbole obróbce i recyklingowi (Tusz wykorzystuje stłuczone lustra czy szkło, Lelonek pracuje z roślinnością terenów skażonych, np. z rokitnikiem rosnącym na hałdach Konińskiego Zagłębia Węglowego, i stara się uczynić z gatunków pionierskich nową domenę regionów pogórnicznych).

Biogruzy i bioruiny stają się odpowiedzią przyrody na zaniechane bądź opóźnione procesy porządkowania miejsc poprzemysłowych, z których większość powstała w dawnych dużych skupiskach przemysłu, takich jak omówione tu Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Oprócz kilku przykładów zauważonych przez sztukę większość miejsc do działań artystycznych w ogóle nie przenika. Są nie-miejscami, przestrzeniami pominiętymi, ale mimo to silnie oddziałującymi i sprawczymi⁷⁰. Ludzie wybierają się tam na spacer, zaszwyją się w ich gęstwinie, by odpocząć, i oczekują, by to zaniechanie czy pominięcie – jak w przypadku terenów po zamkniętej KWK „Miechowice” w Bytomiu, KWK „Grodzicz” w Będzinie czy KWK „Makoszowy” w Zabrzu – przekształciło się w celowe i zaplanowane działanie. Tymczasem propozycja

⁶⁸ Zob. „Narracje o Zagładzie” 2021, nr spec. pt. *Ołów/łowica w kulturze i nauce*; M. Tomczok, *Dyskursy ołowicy i krzemicy (na podstawie literatury fikcyjnej i dokumentów literackich o przemyśle metalurgicznym)*, „Praktyka Teoretyczna” 2022, nr 3 (45), s. 203–221.

⁶⁹ Zob. <http://dianalelonek.com/portfolio/barborka/> (dostęp: 23.08.2022).

⁷⁰ R. Sendyka, *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2021, s. 314.

„innych rewitalizacji”, jaką tu formuję, wcale nie musi opierać się na ingerencjach w nowe ekosystemy. Można sobie wyobrazić, że miejsca przemysłowe stają się miejscami wypoczynku nie tylko dla człowieka, ale przede wszystkim dla ziemi, nie przeszkadza się im więc w rozwoju, przemianach, samookreślaniu, a wysiłki podejmowane w celu „rewitalizacji” są niezwykle dyskretne, właściwie niezauważone. Idealnymi narzędziami dysponuje sztuka, która potrafi zaznaczać i wzmacniać jedynie pewne elementy bioruiny, podsuwając pomysł ich integracji z ludzkim światem. Z jednej strony może to być to sztuka biomurali, takich jak Mony Tusz czy kolektywu DAJSE, który wraz z Martą Brandeburską przypomniał historię Huty Uthemann na bocznej ścianie budynku dyrekcji w 2022 roku⁷¹, czy sztuka fotografii, utrwalającej jedynie zmiany zachodzące na terenach wybranych naturoindustrii.



Szopienice, fot. Marta Tomczok

⁷¹ Zob. <https://brandenburgska.com/2023/03/09/wallpainting/> (dostęp: 21.05.2023).

Z drugiej strony jest sztuka narracji, która w całkowicie nieingerencyjny wobec środowiska sposób potrafi tworzyć opowieści. Oprócz wypełniania zadań komemoratywnych mogą one, jak reportaże Filipa Springera, proponować nowe rodzaje ludzkiej aktywności w miejscach, w których ruiny rozwijają się i rosną właśnie dzięki naturalnej sukcesji przyrody⁷².

Bibliografia

- Affelt J., *Konteksty dziedzictwa kulturowego techniki*, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, Zabrze 2015.
- Bourriaud N., *Wykorzystanie ruin i strzępków historii w sztuce współczesnej*, przeł. Ł. Białkowski, [w:] M.A. Potocka (red.), *Historia w sztuce. History in art*, MOCAK, Kraków 2011.
- Chlebowska D., *Ruina trwała w Polsce koniecznym świadkiem historycznego krajobrazu*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2004, nr 16.
- Cibulka H., *Czas rokitnika*, przeł. E. Wachowiak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Cieniek R., *Cementownia Grodziec – polski Czarnobyl*, <https://wiadomosci.onet.pl/ciekawostki/cementownia-grodziec-polski-czarnobyl/vsmeq9> (dostęp: 22.08.2022).
- Cieplak A., *O nowych społecznościach i haldzie jak piramida Cheopsa*, „Czas Kultury”, 6.07.2020, <https://czaskultury.pl/felietony/o-nowych-spolesznosciach-i-haldzie-jak-piramida-cheopsa/> (dostęp: 18.08.2022).
- Clément G., *Manifest trzeciego krajobrazu*, przeł. M. Turnau, „Autoportret” 2019, nr 3 (66), <https://autoportret.pl/artykuly/manifest-trzeciego-krajobrazu/> (dostęp: 21.01.2023).
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.
- Domańska E., *Sztuka jako przyszłość historii*, [w:] M.A. Potocka (red.), *Historia w sztuce. History in art*, MOCAK, Kraków 2011.
- Doś-Dosiu M. (red.), *Indunature*, Kronika, Bytom 2009.
- Drabina J., *Bytom i okolice. Zapiski z lat 1848–1863*, Towarzystwo Miłośników Bytomia, Bytom 2015.
- Edensor T., *Industrial Ruins: Spaces, Aesthetics and Materiality*, Berg, Oxford–New York 2005.
- Grabowski M., Walczak B.M., *Stare elektrownie jako dziedzictwo przemysłowe i wyzwanie adaptacyjne*, „Architectus” 2020, nr 1 (61).
- Jakubowski K., *Czwarta przyroda w mieście*, „Autoportret” 2019, nr 3 (66), <https://www.autoportret.pl/artykuly/czwarta-przyroda-w-miescie/> (dostęp: 21.05.2023).
- Jarosz J., *Prawne i ekonomiczne aspekty procesu likwidacji kopalń węgla kamiennego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energii Polskiej Akademii Nauk” 2009, nr 75.

⁷² W reportażu *Mein Gott, jak pięknie* Springer proponuje czytelnikowi metodę przemierzenia Krainy – czyli dawnych Prus Wschodnich i części Górnego Śląska – rowerem.

- Kaczmarek R., *Katowice – geneza przemysłowego miasta*, [w:] E. Rączka, s. Kmiecik (red.), *Wpływ katowickiego hutnictwa na rozwój miasta*, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce Zarząd Główny, Katowice 2005.
- Klausmann A.O., *Górny Śląsk przed laty*, przeł. A. Halor, Muzeum Historii Miasta Katowic, Katowice 1996.
- Korczyk A., *Uwaga teren skażony! Rtęć, kadm, cynk i ołów*, [w:] M. Doś-Dosiu (red.), *Indunature*, Kronika, Bytom 2009.
- Krajewski M., *Rośliny/miasto. O tożsamości życia*, [w:] M. Gurowska, M. Rosińska, A. Szydłowska (red.), *ZOEpolis. Budując wspólnotę ludzko-nie-ludzką*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2020, s. 107–120.
- Kunce A., *Miejsce, w którym zamieszkanie i rekoncyliacja znowu są możliwe. O antropologii miejsca postindustrialnego*, [w:] A. Kunce (red.), *Miejsca postindustrialne jako przedmiot badań transdyscyplinarnych. Od dizajnu do zakorzenia*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018.
- Lowenhaupt Tsing A., *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2015.
- Liotard J.-F., *Scapeland*, przeł. s. Jakóbczyk, [w:] B. Frydryczak, D. Angutek (red.), *Krajobrazy. Antologia tekstów*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014.
- Murza-Mucha P., Ziembkiewicz J., *Człowiek i żelazo*, Iskry, Warszawa 1967.
- „Narracje o Zagładzie” 2021, nr spec. pt. *Ołów/ołowica w kulturze i nauce*.
- Niemojewski A., *Przypiski*, [w:] idem, *Wybór wierszy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
- Okraska M., *Ziemia jałowa. Opowieść o Zagłębiu*, Trzecia Strona, Warszawa 2018.
- Pollack M., *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.
- Popczyk M., *Sztuka miejsca*, [w:] A. Kunce (red.), *Miejsca postindustrialne jako przedmiot badań transdyscyplinarnych. Od dizajnu do zakorzenia*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018.
- Regionalna Polityka Rewitalizacji Województwa Śląskiego. Projekt (Załącznik nr 1 do Uchwały nr 2717/190/VI/2020 Zarządu Województwa Śląskiego z dnia 25.11.2020 r.), Katowice 2020.
- Rewers E., *Humanistyka wobec koncepcji 'kultury natury'*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1.
- Sendyka R., *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2021.
- Simmel G., *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Sławek T., *Mapa domu*, [w:] T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia: nauka o domu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.
- Solger H., *Der Kreis Beuthen in Oberschlesien*, [w:] H. Dobbeltmann, V. Husberg, W. Weber (red.), „Das preussische England...” *Berichte über die industriellen und sozialen Zustände in Oberschlesien zwischen 1780–1876*, Wiesbaden 1993, s. 321–322.
- Szalewska K., *Przyroda i stygmat historii – o Skażonych krajobrazach Martina Pollacka*, [w:] A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś (red.), *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2019, s. 111–134.
- Springer F., *Mein Gott, jak pięknie*, Karakter, Kraków 2023.

- Szczepański H., *Za parawanem krajobrazu*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2019.
- Szulc W., Garbarz B., Paduch J., *Przebieg i wyniki restrukturyzacji przemysłu stalowego w Polsce*, „Prace IMŻ” 2011, nr 4.
- Tomczok M., *Dyskursy ołowicy i krzemicy (na podstawie literatury fikcyjnej i dokumentów literackich o przemyśle metalurgicznym)*, „Praktyka Teoretyczna” 2022, nr 3 (45), s. 203–221.
- Tomczok M., *Po wydobywaniu. Nieograniczone spalanie i koksowanie węgla wobec kultury umiaru*, „Kultura Współczesna” 2022, nr 1 (117), s. 122–136.
- Trochonowicz M., Kilmek B., Lisiecki D., *Korozja biologiczna a trwała ruina*, „Protection of Cultural Heritage” 2018, nr 6, s. 201–212.
- Wierzbicka M. (red.), *Ekotoksykologia. Rośliny, gleby, metale*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.
- Wolak J., *Industrioklimaks a las*, „SYLWAN” 1968, nr 4, s. 68.

Źródła internetowe:

- <http://dianaleonek.com/portfolio/barborka/> (dostęp: 23.08.2022).
- <https://cokeovens.com/history/> (dostęp: 21.08.2022).
- <https://cokeovenspark.com/history-of-the-ovens/> (dostęp: 21.08.2022).
- <https://www.rudaslaska.pl/ruda-slaska/aktualnosci/2021/03/24/drugie-zycie-koksowni/> (dostęp: 21.08.2022).